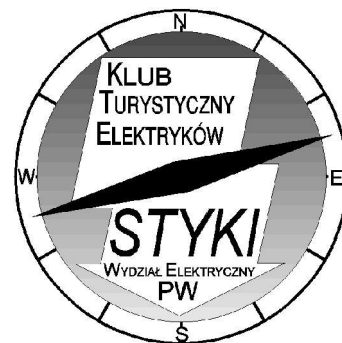


Śpiewnik

na Rajd Nocny Pierwszego Roku

Regut i okolice, 25-26 X 2003



Polańska

	W. Szymański
Słońce ma się już ku zachodowi	GC
Czerwienią góry maluje	CD
Przez Biskupi Łan podążam	GC
Brodząc w trawy po szyję	CD
Zanurzam się w dolinie	hC
Wdycham żywiczny zapach	hC
Jeszcze strumień, jeszcze potok	Ca7
I będę znów u siebie w domu	a7 C D

Jeszcze chwila, jeszcze dwie	GCG
I znów stanę u stóp raju	CD
Na Polańskiej gdzie we mgle	GCG
Kare konie skubią trawę	a7 C D

Łemków śpiew po dolinie wiatr wędrownik niesie
 A z dzwonnicy się dobywa bicie starych dzwonów
 We mgle jakby widać pstrych chat białe kształty
 Tylko ludzie gdzieś zniknęli gdzieś odeszli stąd daleko

Takie to czasy, takie czasy, że zegar jakby stanął w miejscu
 Ludzie życzliwi są i zawsze będą, a domy malowane
 jakby pędzlem Boga
 A ponad wszystkim króluje bukowina, złota, czerwona i
 całkiem sina
 Woła mnie dziś, pieśnią, ku sobie, może odnajdę tu moje
 marzenia

Pejzaże Harasymowiczowskie

	W. Bellon, WGB
Kiedy stałem w przedświcie a Synaj	G D
Prawdę głosił przez trąby wiatrów	C e
Zasmreczyły się chmur igliwem	G D
Bure świerki o góry wsparte	e C D
I na niebie byłem ja jeden	
Plotąc pieśni w warkocze bukowe	
I schodziłem na ziemię za kwestą	
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej	

I był Beskid i były słowa	G D G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	G C D
Rozłożyście złotych	D
Smagających się wiatrem do krwi	C D G

Moje myśli biegały końmi
 Po niebieskich mokrych połoninach
 I modliłem się złożywszy dłonie
 Do gór Madonny Brunatnolicej
 A gdy serce kroplami tęsknoty
 Jęło spadać na góry sine
 Czarodziejskim kwiatem paproci

Rozgwieżdżiła się Bukowina

[trzecia zwrotka nieoryginalna, dopisana później:]

Tak umykałem pod żaglem Słońca
 W uśpionych dolin puste ogrody,
 Pomiędzy chyże w podniebnych baniach
 Aż po komina szczyt zatopione.
 Wreszcie pożegnać przyszło piosenką
 Zadumane przy drodze kapliczki,
 Mgłę tułaczkę ująć pod rękę,
 Po raz ostatni górą się przyśnić.

Pieśń XXIX

śl. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

D C G D /x2	
Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7+
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2

I nadał tamtej połoniny wiatr
 I chmur wiosennych grzywy
 I na chorągwi wspomnień twarz
 Z włosami wiejącymi

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie	D
Wznosiły się góry, opadały	e
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie	G
Wypala miłość stare trawy	D

D C G D /x2	
Całe życie w niebo idzie	
Mój połoniński pochód	
I buki srebrni jeźdźcy	
Nad nimi wiosny sokół	

Jak popiół rozwiały się grzechy
 W ciszy ktoś zawilce zasiał
 I tylko grzmiały włosy przestrzeni
 W wielkich oknach mego świata

Zostanie tyle gór

śl. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach	eC
Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro	GD
(A Ce)	

Tak gotowym trzeba
 Być do każdej ludzkiej podróży
 Tak zdecydują w niebie
 Lub serce nie zechce już służyć
 Ja tylko zniknę wtedy
 W starym lesie bukowym
 Tak jakbym wrócił do siebie
 Po prostu wrócę do domu

I wszystko tam będzie jak w życiu

I stół i krzesła i buty
Te same nieporuszone
Na niebie zostaną góry
Tylko ludzi nie będzie
Tych co najbardziej kocham
Czasem we śnie ukradkiem
Zamienią ze mną dwa słowa

Będą leciały stadem liście
Duszycki i szeptu ich w lesie
Będzie tak wielki i świsty
Rok cały będzie tam jesień

Sponad kufła piwa

tekst: T. Borkowski, muzyka: B. Adamczak

Jak szczyty do wzięcia kufle kudłate E H fis A
Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali E H fis A H
Wspinają się słowa starym znanym szlakiem
Szlakiem dawno zdobytych już szklanicy I wzrasta słono,
słono potem okupiona
Wiatrem odarte z drzew Jaworzyna
Spojrzenie błdzi po szczytach zielonych
Gubi się w mgłą zasnutych dolinach.

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa
AHcisgis

Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność A H E
Ku lotom bez granic sponad kufła piwa A H cis D
Do bożych schronisk niepamięci drogą. A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy
Odchodzi i wraca, potyka i wstaje
Grzmot dawno przebrzmiałej radocyńskiej burzy
I śmiech bez pamięci i echa wołanie
Z każdym łykiem lżejszy wzbijam się nad domy
Ponad sady dolin i cerkiewne głowy
W rozespanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę
Między drogą z Komańczy a bramą Lackowej. C D e

Jesień idzie

śl. A. Waligórski, muz. A. Grotowski

Raz staruszek spacerując w lesie eA7eA7(Ch)
Ujrzał listek przywiedły i błady e A7 H7
I pomyślał, znowu idzie jesień e A7 e A7
Jesień idzie, nie ma na to rady C H7 e

I podreptał do chaty po dróżce C D G e

I oznajmił, stanąwszy przed chatą

Swojej żonie, tak samo staruszcze

Jesień idzie, nie ma rady na to CH7eA7

e A7 e A7 e D e e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
Zamachała rączkami obiema
Musisz zacząć chodzić w pulowerze
Jesień idzie, rady na to nie ma

Może zrobić się chłodno już jutro

Lub pojutrze, a może za tydzień

Trzeba będzie wyjąć z kufra futro

Nie ma rady, jesień, jesień idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna
dGdBa

Wszystko w złocie trwało i w zieleni
dGA4A

Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
O mającej nastąpić jesieni

dGdG
Badd

Ale cóż, oni żyli najdłużej gcFd
Mieli swoje staruszkowe zasady
I wiedzieli, że prędzej czy później
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady BBaa
(dD2G7dD2G7dC5Cd)

C5: 31023-, G9: 534353, D2: 0230--, A4: 032200

Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej

A. Wierzbicki

Przy piwie w karczmie, w Limanowej, a H7/E7
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne, E7 a
Czekaliśmy na autobusowe, ostatnie tego lata
połączenie. FCa/BE7

Bóg przez okno złoty talar rzucił, słońce na obrusie,
a d G7 C

Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech a d
Oddam w autobusie. E7 a

A po lesie wiatr, a/H7 E
Rwie na strzępy pajęczyny nić, E a
A po polu wiatr, a E
Rozsypuje kopce siana w pył. E a A
Do puszystych traw się tuli, A d
Skrada się do pustych ptasich gniazd, G7 C (a)
Po strumieniach z wodą śpiewa, d/C E7
Lekkomyślny wiatr. E7 a

Wpatrzeni w okna milczeliśmy wszyscy,
Nikt nie przerywał nam czekania,
Nawet gitary zacisnęły zęby,
Wiedziały już, nie będzie grania.
Oczy dziewczyny szeptały - zostań
Czas się zatrzymał w Limanowej,
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel,
Na stole talar spał/zgaś.

Nuta z Ponidzia

W. Bellon, WGB

aF7+GC7+ d7GC h7E7+ aG6F7+G6 aG6eE
Polami polami po miedzach po miedzach aFGC7+
Po bloku skisłym w mgłę i wiatr d7GC7+
Nie za szybko kroki drobiaż h7E7
Idzie wiosna idzie nam aG6F7+G
Idzie wiosna - idzie nam aGeEa FE aFE

Rozłożyła wiosna spódnice zieloną
Przykryła błota bury łąn
Pachnie ziemia ciałem młodym
Póki wiosna póki trwa | x2

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
Zbarwniały łąki niczym kram
Będzie odpust pod Wiślicą
Póki wiosna póki trwa aFGC7+ d7GC7+ h7E7
Póki wiosna póki trwa | x2

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe aFGC7+
Prężysz się jak do słońca kot d7GC7+
Rozciągnięte na tych polach h7 E7
Lichych lasach pstrych łożynach ...
Skalkach słońcem rozognionych
Nidą w łąkach roziskrzoną
Na Ponidziu wiosna trwa aG6F7+G | x2
Na Ponidziu aGF (a)

Piosenka wiosenna

WGB

G D C G G D C G h
 Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata e h C D
 Na ulic fletach, na nitkach babiego lata e h C D
 Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach G D G

C
 I wrześnie, i stycznie, i maje h7 C a7 D
 I zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Vlamınca h7 a7 D7
 I słońce wędrujące promienną ścieżynką h7 C7+ a7 D

Graj nam, graj, pieśni skrzydlata G D C G
 Wiosna taniec nasz niesie po łąkach h C D4 D
 Zatańczymy się w sobie do lata G C95 G h7 C95
 Zatańczymy się w sobie bez końca G D4 C95 D G

A blask, co oświećta me ręce, gdy piszę e h7 a7 D
 Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy e h7 a7 D
 Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia G D G C

Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni h7 C a7 D
 A pieśń moja to niknie, to wraca h7 a7 D7
 I nie wiem, co bym zrobił, gdybym ją utracił h7C7+a7 D

Klinga = Ułan = Piosenka o szabli

Niech w księgach wiedzy szpera rabin d C d (C)
 Nauka to jest wymysł dyabli, d C A7
 Mądrością moją jest karabin F C (g)
 I klinga ukochanej szabli. g A⁽⁷⁾ d C

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdki,
 Co kiedyś mi przystroją kołnierz,
 Wy piszcie klechdy i powiastki,
 Ja biję się jak każdy żołnierz.

Nie pnę się do zaszczytów drabin
 I generała biorą dyabli!
 Podporą moją jest karabin
 I klinga ukochanej szabli.

Nie tęsknię do kawiarni gwaru,
 Gdzie mieszka banda dziwolągów,
 Gardzę zapachem buduaru,
 Gdzie Amor psoci wśród szezlongów.

Nie nęca mnie zalety babin,
 Kobieta zdrajna, bierz ją dyabli!
 Kochanką moją jest karabin
 I klinga ukochanej szabli.

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę,
 A teraz jęczy w piekle na dnie,
 Ze śmiercią igram w ciuciubabkę,
 Więc wkrótce może mnie dopadnie.

Ksiądz mi niech grzebie albo rabin,
 Żołnierza się nie czepią dyabli!
 Lecz w grób połóżcie mi karabin
 I klingę ukochanej szabli

Sierpień 1914. Inskrypcja na szabli malarza Henryka Szczyglińskiego, szeregowego 2. Pułku Ułanów Legionów Polskich.

Plastelina

sł. Danuta Wawilow

Ulepiłam mamie domek C D
 Z niewidzialnej plasteliny G A
 Dwa okienka, dwa kominy a F h G
 Z niewidzialnej plasteliny (F) G G A

A w okienkach kwiatki bratki
 Z niewidzialnej plasteliny
 A dla taty krawat w kwiatki
 Z niewidzialnej plasteliny

Ulepiłam sobie pieska
 Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem
 Lalki Kasię i Tereskę
 I pistolet na siostrzyczkę

Namęczyłam się okropnie
 Stłukłam okieć, zbiłam szklanę
 Mama, tata, chodźcie do mnie
 Mam tu dla was niespodziankę

Czemu na mnie tak patrzycie
 I zdziwione macie miny
 Czyście nigdy nie widzieli
 Niewidzialnej plasteliny ?

Pechowy dzień

Wiatr przystojny w garniturze D
 Chce podobać się złej chmurze a
 Chmura w złości deszczem go przepędza G D
 Wiatr się schował w jakimś oknie
 Jest szczęśliwy, że nie moknie
 A miał wkrótce chmurze być za męża

Lecz nie jest źle F C
 Mogło być gorzej A d
 Czasem w życiu zdarza się F C
 pechowy dzień D

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie
 Zawsze stać go na zawianie
 Zawsze stać go na samotny spacer
 A niejedna chmura teraz
 Kocha, cierpi i umiera
 Mówiąc: wietrze mogło być inaczej

Klub Akwarystów

sł.muz.Marek Markiewicz, kabaret „Czyści jak łaża”

(2/4) e...

Chcesz silnym być - do nas przystąp. e
 Zostań prawdziwym AKWARYSTĄ. ahe
 Jest nas już trzystu, może czterystu
 W tym dwóch majorów, jeden biskup,
 Ośmiu dentystów w randze ministrów
 - Klub Akwarystów.

Na-naj, jabadaba, jabadabadu (x2) Ae
 Na-naj, jabadaba, dabadabadu AeDe

Mamy pieczętkę dwukolorową,
 Na głównej poczcie - skrytkę pocztową,
 Nadeszło do nas już kilka listów
 Z dopiskiem - Klub Akwarystów.

Mamy akwarium, w nim pływa rybka.
 Każdy jej członek może dotykać,

Może nakarmić ją rozwielitką.
- Bądź Akwarystą!

Raz jest na miesiąc zmieniana woda
Wtedy obecność obowiązkowa.
Gotowość ciągła - całodobowa,
Obowiązuje odzież gumowa.
Co się zaś tyczy głównych wytycznych
Mamy Manifest Akwarystyczny.
W nim jest zawarte praktycznie wszystko
- Bądź Akwarystą! Bądź...!

I jeszcze jedno. Jeżeli kiedyś
Chciałbyś opuścić nasze szeregi,
Związać się z grupą innych hobbystów
Nie licz na litość Akwarystów!

Piosenka o kontakcie z przyrodą

śł. Przemysław Rozenek Kowalski, muz. Kowalski

h
Z wszystkich porządnych gości, których znam, h
każdy na jakimś punkcie świra ma,
jakąś obsesję, jakieś hobby, lub
coś, byle z domu się wyrwać mógł.

Jeden wędkuje, drugi w bilard gra.
Inny ma bardzo rasowego psa.
Wiecznie naprawia swój samochód ktoś,
albo w komputer gapi się co noc.

A ja z garażu codziennie rankiem DGDG
błyszczącą wyprowadzam piękną kosiarkę DGAC
i po trawniku z nią spaceruję...
Kontakt z przyrodą bardzo mnie pasjonuje.

Pachnący sianem mija czas. DCDC
Trawa zupełnie nie ma szans.
Bezwzględnie koszę każdy chwast,
a jak podniesie głowę, DC
chętnie się przejadę jeszcze raz. DCh

Tak duże, w końcu, doświadczenie mam,
że na trawniku z głowy umiem sam
wykaszać wzorki i napisów pas,
a kiedyś nawet Mona Lisę raz.

A jak już całkiem szczerzy mam być, to
podziw lub zwykłą zazdrość wzbudzam wciąż.
Czasem ktoś na mój trawnik sypnie czymś,
żeby przez noc wyrosły krzaki mi.

Plastikowa biedronka

Gdy Cię pierwszy raz ujrzałem CG
Wielkim tirem zajechałaś aF
Ja się w Tobie zakochałem CG
Lecz Ty na mnie nie spojrzałaś aF(f)C

Plastikowa biedronko
Ty moja kochana
Zostań moją żoną
Błagam Cię na kolanach.

Gdy Cię drugi raz ujrzałem
Na sklepowej półce stałaś
Ja się w tobie zakochałem
Lecz Ty na mnie nie spojrzałaś

Ja gumowy pingwin kocham
Ty mi się nie odwzajemniasz
Gdy nas ekspedientka brała
Odstawiła na ten stelaż

Ja Ci miłość swą wyznałem
Ty z szympansem/gorylem mnie zdradziłaś
Ja Ci wtedy pokazałem
Jaka jest pingwinia siła.

To już koniec tej piosenki
Mój ty widzu ukochany
Jeśli ci się spodobało
To zaśpiewaj razem z nami

Góral

Orkiestra Dni Naszych

Hej morze, moje morze	A D E A
Hej ty mój oceanie	D E fis
Hej woda nie pomoże x2	D E fis D
Nie pomoże żadne chlanie x2	A D E A

Hej rybki, moje rybki	
Przypływajta ino grubsze	
Nie ma na morzu baby x2	
Smutno mi je na kutrze	x2

Hej Maryś, moja Maryś
Tęskni się za kobitą
Nie ma cię tu więc chyba | ...
Wezmę się za sternika

Nie trza mi już mej dziolchy
Sterni(c)ku, mój sterni(c)ku
Mam ja ciebie i flaszeczkę
Dobrze je(st) nam w kubry(c)ku

Daleko me (t)owiecki
Daleko me kochane
Tutaj pijany sternik
Śledzie i morskie fale

Hej morze, moje morze
Hej, od samiuśkich Tater / Od Helu aż do Tater
Gitara nie pomoże
Nie pomoże żadne granie

Szanta dziewicy

Mam ci pełną marzeń główkę	C G a F
Morze myśli me rozmarza	C G a F / C e F G
Mam prześliczną małą łódkę	C G a F
Tylko brak mi - marynarza	C G a F C / e F G

W główce małej i ciaśniutkiej
By poszerzyć krąg - podróży
Niech marynarz wetknie w łódkę
Jakiś maszt możliwie duży

Jestem bardzo młoda jeszcze
Obca morska mi robota
Och, cudowne czuję dreszcze
Gdy mnie uczy trzymać szota

I nie było wcale smutno
Gdy dokoła wody tafla
A marynarz podniósł płótno
Żagla wzywać stawiając gafla

Aż się rozszalało morze
W górę, w dół ja ptakiem, rybką
Sztorm, och błagam, dobry Boże
Niech się skończy nie za szybko

Gdy ucichły w końcu fale
Drżąc zmęczona się rozmarzam
Nie jest takie smutne wcale
Ciężkie życie marynarza

Lenin

Pewnego razu zapytała mnie dziewczyna aEa
Czemu tak mało przypominasz mi Lenina A7 d

A ty maszeruj, maszeruj, głośno krzycz: a
Niech żyje nam Wołodia Ilicz E E7 a (Ea)

Dziś w telewizji nie wystąpi zespół Nowi
Bo cały program poświęcony Leninowi

Dziś w Poroninie żyje jeszcze taki baca
Co Leninowi zsiadłym mlekiem leczył kaca

Dziś cała Moskwa pełna nocnych jest polucji
Na samą myśl o wielkim wodzu rewolucji

Pewnego razu przywieziono mi trofeum
Czerwone ucho wywiezione z mauzoleum

Dziś w Poroninie stoi jeszcze ten piaskowiec
Z którego Lenin obserwował stado owiec

Dziś wszystkie kwiaty, wszystkie ptaki, wszystkie drzewa,
Cała przyroda o Leninie dzisiaj śpiewa

A kiedy rano nie chce ci się podnieść dupska
Przypomnij sobie jak walczyła Nadia Krupska

Podalo radio i Moskiewska prasa
W Moskwie widziano Lenina na golasa

Kiedy do łóżka wpycha tobie się dziewczyna
Wykopsaj ją i weź za dzieła się Lenina

Dziś na ulicy spotkałem murzyna,
Który z profilu przypominał mi Lenina

Wczoraj widziałem nowy western w kinie
Wszyscy kowboje śpiewali o Leninie

W mojej szafie leży szokująca fotografia
Lenin bez czapki! Toż to czysta pornografia

Bieszczadzkie anioły

śł. A. Ziemiannin, muz. K. Myszkowski

Anioły są takie ciche, Zwłaszcza te w Bieszczadach a G
Gdy spotkasz takiego w górach, Wiele z nim nie
pogadasz a e
Najwyżej na ucho ci powie, Gdy będzie w dobrym
humorze C G C F
Że skrzydła nosi w plecaku Nawet przy dobrej pogodzie
C G a e a

Anioły są całe zielone Zwłaszcza te w Bieszczadach
Łatwo w trawie się kryją I w opuszczonych sadach
W zielone grają ukradkiem Nawet karty mają zielone

Zielone mają pojęcie A nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie C G
Bieszczadzkie anioły a
Dużo w was radości C
I dobrej pogody G a

Bieszczadzkie anioły C G
Anioły bieszczadzkie a
Gdy skrzydłem cię dotkną C
Już jesteś ich bratem G a

Anioły są całkiem samotne Zwłaszcza te w Bieszczadach
W kapliczkach zimą drzemią Choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny Zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe Bieszczady Mają szaloną uciechę

Anioły są wiecznie ulotne Zwłaszcza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi Po ich anielskich śladach
One nam pozwalają I skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala Wieczny bieszczadzki ogień

Głupi Gienek

śł. A. Ziemiannin, muz. K. Myszkowski, SDM

DAhG0 GD0GA DAhG0 GADA / EHcisgisAEAH
Gienek gra na gitarze DA / EH
Miał być szewcem lecz mu nie wyszło G(C)D / AE
Za oknem jesień przybija podkówek eheh / fis cis fis cis
Chyba na przyszłość GA / AH

Gitara Gienka jest taka cienka DA / EH
Po prostu mało ma strun DA / EH
Lecz Gienek jej wierzy, wie że struna pęka GDeh /
fisEfiscis
Zwłaszcza gdy cienka i już GAA/D / EHH/A

Gienek nie będzie już szewcem
Bo wbił sobie w głowę gwóźdź
Woli gitarę mieć za żonę
Z gitarą bierze lub

Gitara Gienka jest taka cienka.../*2
DAhG DADA/*2
Gitara Gienka jest taka cienka.../*2
...Zwłaszcza gdy cienka i już GAD
Zwłaszcza gdy cienka i już GAD

D0 123131, G0 020210

Zima

Tomek Lewandowski

Jeszcze wczoraj obiecała że zadzwoni FCG
Jeszcze wczoraj obiecała że przyjdzie
Że w miłości nie ją pan Bóg broni
Tylko dla mnie ma najszczęśliwsze uczucia

Przesiedziałem cały dzień przy telefonie
Wygłądałem czy nie stuka ktoś do drzwi
Tak to prawda że myślałem tylko o niej
O tej która już nie miała do mnie przyjść

Bo to zima, tak to ona CG
Zamieniła serce jej w lodowaty głaz FGC
Bo to zima, właśnie ona CG
Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz FGC

Lato było takie piękne, pamiętam

W stogu siana zbudowaliśmy nasz dom
 A w nim whisky i marlboro
 Och jak pięknie wtedy było z nią
 Potem przyszła jesień deszcz i ślota
 Ktoś zburzył nasz piękny dom
 I powoli przechodziła jej ochota
 Bym zabawił ją swą grą

Lecz mój smutek nie jest wcale taki wielki
 Bo już wkrótce wyruszyć mam
 Do krainy pełnej słońca
 Kolorowych kwiatów i wysokich palm
 Dla jedynej damy mego serca
 Wybuduję tam piękny dom
 A w nim whisky i marlboro
 I na zawsze pozostanę z nią

Gór mi mało

śl. Tomek Borkowski (Sopot), muz. Wojtek Szymański

Drogi mistrzu, mistrzu mej drogi	CG	AE
Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu	FG	DE
Przez was w górach schodziłem nogi		
Nie mogą złapać oddechu		

Gór co stoją nigdy nie dogonię,
 Znikających punktów na mapie
 Jakie miejsce nazwę swoim domem,
 Jakim dotrę do niego szlakiem

CdG	AhE		
Gór mi mało i trzeba mi więcej	CG	AE	
Żeby przetrwać od zimy do zimy	ae	fis cis	
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę	FC		
	DA		
Po śladach, które sam zostawiłem	dG	h/DE	
Góry i góry i ciągle mi nie dość,			
Skazanemu na gór dożywocie			
Świat na dobre mi zbieszczadził,			
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem			

Pańscy święci, święci bezpańscy,
 Święty Jerzy, Mikołaju, Michale
 Starodawni gór świętych mieszkańcy,
 Imię wasze pieśniami wychwalane
 Gór, co stoją nigdy nie dogonię,
 Znikających punktów na mapie
 I chaty by nazwać ją swym domem,
 Do której żaden szlak by nie trafił

Góry moje góry

kap.III muz.śl.Paweł Orkisz

Góry moje góry, ja was zrównać każę	GD CG
Po kiego pierona x2, ciągle po was łążę	GD,CG
GCG	

Góry moje góry, takeście garbate
 Jak dola studenta, jak dola Mendziga(?), co go armia
 ściga

Góry moje góry, jutro tego zbója
 Co mnie do was wyciągnął x2, powieszę na drągu

Kruca fuks kapota, margaryna ceres
 Co mi z tego łożenia x2, guzik nie interes

Góry moje góry, jak moja kobita
 Na złe i na dobre x2, mojeście i kwita.

Hymn bartniański

(SKPB Wwa)

A nas rano... a nas rano...	D
A nas rano dziś obudzili	DGD
A głównodo... a głównodo...	eADh
A głównodowodzący wstał	eAD

I wlaż na kur... i wlaż na kur...
 I wlaż na kurhan wysoki
 I wytarł chu... i wytarł chu...
 I wytarł chustką nos

I ujrzał z kur... i ujrzał z kur...
 I ujrzał z kurhanu damę
 Jak prosto tu... jak prosto tu...
 Jak prosto tutaj szła

I ją drago... i ją drago...
 I ją dragoni ujrzeli
 I stanął mu... i stanął mu...
 I stanął murem pułk

Już prą cieka... już prą cieka...
 Już prą ciekawi do przodu
 Bo każdy pier... bo każdy pier...
 Bo każdy pierwszy chce być

Ach ujrzyć i... ach ujrzyć i...
 Ach ujrzyć istotę cudną
 Jak gołąb a... jak gołąb a...
 Jak gołąb albo szpak

Już z pułku ją ... już z pułku ją ...
 Już z pułku ją doszli pierwsi
 I ona ni... i ona ni...
 I ona nie może zwać

Ach ujmują... ach ujmują...
 Ach ujmujący ma uśmiech
 I taki ła... i taki ła...
 I taki ładny głos

Stop rezerwa... stop rezerwa...
 Stop rezerwa i cywile
 Dziś mają dra... dziś mają dra...
 Dziś mają dragoni czas

Małe piwo

tłum. R.Krasowski, muz. The Kinks

Ukrop z nieba leje się	a G
Chyba ze 40 C	C G
W gardle sucho	E
Niech to trafi szlag	E a (dE)
Słoneczny skwarny dzień, gdzieś zgubiłem własny cień	
W gardle sucho, niech to trafi szlag	

Żeby chociaż jakieś małe piwo	a D7
Albo wody z sokiem choćby jeden łyk	G G7 C E
Na ulicach jakby wymiótł ktoś	a D
Wszędzie pusto i upalnie	a G
W gardle sucho	C
Niech to trafi szlag	E a F E

Słoneczny dzień	2x	a G E
Upalny dzień	2x	a G E
Piekielny skwar	2x	a G E

Głowa mi już pęka w szwach
Wszędzie upał sił już brak
W gardle sucho
Niech to trafi szlag

Słoneczny skwarny dzień...

Żeby chociaż...

Słoneczny dzień...

Żeby chociaż...

Piosenka turystyczna II

muz., sł.: K. Jurkiewicz, M. Kamper

eD ...

Gdy na rajd wyruszyliśmy, wszyscy byli dobrej myśli, eD
Buty mocno zawiązali i plecaki zarzucili. C D e / D
Pomyśleli, jak to fajnie będzie siedzieć przy ognisku, eD
Gdy na las się kładą cienie, a nad głową iskra błyska.

C D e

Kilometry już za nami, a przed nami zachód słońca,

G D

Echo niesie nad górami pieśń radosną, pieśń bez
końca: e D e / D

La la la la la, lalalalalala la la! e D e

Góry stały ponad nami całe w niebie postrzępionym,
Las zielony, w nim po pępki banie cerkwi zanurzone.
Rozbiliśmy swe namioty zaraz obok, przy potoku,
Rozpaliło się ognisko, dym zakręcił łezkę w oku.

A wieczorem, z pierwszą gwiazdką, wystrzeliły z beltów
korki,

Kwaśno - cierpkim smakiem wina przełamaliśmy bariery
Między nami, a pewnymi dziewczętami, co w namiocie
obok

Miały swoje leża i nie były nawet brzydkie.

Pierwsze lody już za nami, a przed nami ranek blady,

Ech niesie nad górami zew miłosnej serenady:

La la la la la, lalalalalala la la!

Kiedy się obudziliśmy było dobrze już południe
Potok toczył za namiotem swoje wody porywiste.

Gdy mnie dzisiaj ze snu budzi dziecka płacz, a żona
nęka,

"Podziękować" chcę Stachurze i Krzysiu
Myszkowskiemu...

La la la la la, lalalalalala la la!

Traweja

by Kraszan

Miło jest wędrować, gdy przy drodze krowa DAGD
Zieloną trawę je, niebo zaś nie grzmieje
Horyzont kreśli się, a więc niechaj dzisiaj
Sandały mnie niosą asfaltową szosą
Słońko mocno grzeje, w dali szumią knieje
A ja z mapy wiem, że w kniejach strumyk szemrze

Bo miło jest wędrować... itp.

...gdy w rowie Kwadratowa...

Lekcja historii klasycznej

J. Kaczmarek

Galia est omnis divisa in partes tres E H
Quorum unum incolunt Belgae aliam Aquitani fisGis
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra apelantur
cis A
Ave Caesar morituri te salutant E H7 E A E H

Nad Europą twardy krok legionów grzmi
Nieunikniony wróży koniec republiki
Gnią wzgórza galijskie w pomieszanej krwi
A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

Pozwól Cezarze, gdy zdobędziemy cały świat
Gwałcić, rabować, sycić wszelkie pożądania
Proste prośby żołnierzy te same są od lat
A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

Cywilizuje podbite narody nowy ład
Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu
Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat
A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu!

Sen Katarzyny II

J. Kaczmarek

Na smyczy trzymam filozofów Europy G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stopy G D e
Mam psy, sokoły, konie, kocham łów szalenie C D e/G
A wokół same zające i jelenie C D G/e

Pałace stawiam głowy ścinam Fis h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć Fis G D
Mam biografów, portrecistów C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć... C D G

Stój Katarzyno! koronę carów e H/a e H/a
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
Już wolę łowić zające i jelenie
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
Co by mnie brał tak, jak ja daję: całą pełnią
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
By mi zastąpił zające i jelenie
Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno! koronę carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć ...e
Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł... eH...
Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć

Polanka

kap. III

Z. Stefański, „Bez Jacka”

Liści zielenią zagra nam wiatr a G/d a eae
 A śpiewność ptaków tylko prawdę powie F E(7) CH7
 Choć niepojęty ten cały świat
 Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie

To - zatańcz ze mną na polanie a G/d a eae
 Ot tak, po prostu GFE(7) DCH7
 Zatańcz ze mną na polanie a G/d a
 Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie
 GFE(7)aE(7) (e)

Spójrz, drzewa takie są uśmiechnięte
 A trawa oświadcza się kwiatom
 Choć nie nazwane to piękne przepięknie
 Oddaje się wszystkim nie biorąc nic za to

Drzewa coś szepczą, coś ciągle śpiewają
 I pełno w ich śpiewie jest twojej piękności
 I choć trochę o jesieni bają
 To i tak las pełen jest naszej miłości

Pańska 7/8/2

muz., sł.: K. Jurkiewicz, „Słodki Calus od Buby”

Nad Gdańskiem słońce zachodzi, G C CF
 Nad Gdańskiem budzi się nuda. G C
 I tak tu jest prawie co dzień, A D DG
 No, chyba, że nam się uda... A D
 Na nie dopite pół litra i na zabawy szampańskie
 EDD⁷ AG⁽⁷⁾
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
 Pańskiej. GCFCG
 CFBFC

Tu nasze stare przyjaźnie,
 Tu pierwsze wielkie miłości,
 To tu krzyżują się drogi
 Wydarzeń i wiadomości.

Na tłum znajomych do świtu i na wieczory
 szampańskie

Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
 Pańskiej.

Wolno zmieniają się czasy

I domy rosną nam własne,
 I wszystko jest jakieś inne,
 I nic nie będzie jak dawniej...

Jedno musimy zachować- nieważne jaki to adres-
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
 Pańskiej.

W wielkim mieście

Raz Dwa Trzy

W wielkim mieście niebo jasne i wiadomo żyć niełatwo w
 wielkim mieście DGAD
 Oto widać idą ludzie przy wystawach i o cudzie myśląc i
 nareszcie
 Nad głowami anioł leci od tej pory komuś w życiu będzie
 znacznie lepiej
 Kto nie poznał tych radości niech spróbuje znów
 pokochać kogoś jeszcze prościej

I ja doczekam kiedyś takiej chwili GAD
 I nie mogę się nadziwić że ja
 Doczekam tego dnia

By ośłodzić sobie życie mały złodziej tuż przed kasą
 kradnie kokosowy baton
 Zanim zdąży go przyłapać zje go i przestanie płakać bo
 już za plecami
 To policjant jak sam anioł w samą porę będzie mógł się
 teraz wstawić za nim
 I przebaczy to co może i zapomni przecież inni robią
 jeszcze gorzej

W wielkim mieście rośnie balon wielkich marzeń które
 pracę znów gwiazdom dają
 A gwiazdorzy te marzenia noszą w workach po
 kieszeniach czasem coś sprzedają
 I tramwajem jadą w święta aż do nieba tylko po co tak
 daleko jechać
 Gdyby któryś ruszył głową można by choinkę nocą
 znowu ukraść z lasu

W wielkim mieście gasną światła i wiadomo żyć niełatwo
 w wielkim mieście
 Oto widać nikną ludzie jeszcze ktoś przez popołudnie
 przejdzie i nareszcie
 Nad głowami leci anioł co szczęśliwsze dzieci z
 gwiazdami rozmawiają
 Kto nie poznał tych radości niech spróbuje znów
 pokochać kogoś jeszcze prościej

Baranek

(piosenka dla poliglotów)

Jak dobrze być barankiem a
 i wstawać sobie rankiem, E
 i biegać na polankę, E
 i śpiewać sobie tak: Ea
 be be be, kopytka niosą mnie, adEa (x2)

How good to be baranek
 and wake up sobie ranek,
 and running to polanek,
 and singing just like that: (or like Just Five !)
 be be be, kopytka taking me,

So gut zu sein baranek (wersja niemiecka)
 aufsteigen sobie ranek,
 und gehen aus polanek,
 und singen so wie als:
 bich bich bich, kopytka tragen mich,

Jak dobrze być baranek (czeski film)
 a vstávat brzy ranek
 a bieżet na polanek
 a zaspívat si tak
 be be be kopytka nesou mne

Es bueno ser baranek (wenezuelska telenowela)
 Alcanzar sobie ranek
 Corir na polanek
 Y cantarme si :
 be be be, kopytka portan me,

C'est bien d'être un baranek (wieża Eiffla)
 et se berer sobie ranek,
 et courir sur polanek,
 et chanter comme ça :
 boit boit boit, kopytka portent moi,

Bene essere baranek (pizza italiana)
 alzarsi sobie ranek
 corere na polanek

e cantare me si :
be be be, kopytka portano me,

Hoe mooi is zijn een baranek (hoho...lenderski)
en opstaan elk poranek
dan lopen naar polanek
en zingen als volgt:
be be be, kopytka dragen me

Mnich entakun baranek (arabski fonetycznie)
Ła tałaa sobie ranek
Łatarkud ila polanek
Ła tugranne
Me me me kopytka jaahuduni

Jafe lihjot baranek (hebrajski)
Lakum sobie poranek
Lalechet lepolanek
Laszir szira kazot
Bi, bi, bi, kopytka nos'im oti
Bi, bi, bi, kopytka nos'im oti

Baranek de aru no-wa ii ne. (japoński)
ranek-ni okite,
polanka-e hashitte,
kou utattari suru:
be be be, kopytka-wa boku-wo hakonde

Kiel bone esti baranek (esperanto)
kaj levigxi sobie ranek
kaj kuri al polanek
kaj kanti al si tie:
bi bi bi, kopytka portas min

Jaj de jó baranek lenni (węgierski I)
Ės sobie ranek felkelni
Ės polanekre futni
Ės énekelni így:
bem bem bem kopytka hoznak engem

[De jo lenni Baranek (węgierski II, fonetycznie)
Sz felkelni minden ranek
Ejsz polanekro futni
Ejsz yjnekelni udz:
Bee bee kopytka visik el]

De jó lenni baranek (węgierski II, poprawniej...)
S felkelni minden ranek
és polanekra futni
és énekelni ugy:
Bee bee kopytka viszik el

Kak chorošo byt' baranek (rosyjski)
I prosypat'sja každyj ranek
I biežať na polanek
I piet' siebie wot tak:
be be be kopytka niesut mnie

Como e bom ser baranek (portugalski)
levantar co poranek
e correr na polanek
cantando assim:
be be be kopytka estao carregando me

e bine cand esti baranek (rumuński - dla koneserów...)
cand te trezesti in ranek
si poti sa mergi in polanek
si canti asa ceva:

beee beee beee ma duc kopytka-le

Tři čuníci

Jarek Nohavica

V řadě za sebou tři čuníci jdou,
ťápají si v blátě cestou necestou,
kufrý nemají, cestu neznají,
vyšli prostě do světa a vesele si zpívají: Dmi G7 (C)
®: vívíví-vívíví-vívívíví-vívíví - vívíví-vívíví-vívívíví-vívíví.

Auta jezdí tam a nákladáky sem,
tři čuníci jdou jdou rovnou za nosem,
žito chřoupají, ušima bimbají,
vyšli prostě do světa
a vesele si zpívají: vívíví-vívíví-... .

Levá pravá teď, přední zadní už,
tři čuníci jdou jdou jako jeden muž,
lidé zírají, důvod neznají,
proč ti malí čuníci tak vesele si zpívají: vívíví-...

Když kopytka pálí, když jim dojde dech,
sednou ke studánce na vysoký břeh,
ušima bimbají, kopytka máchají,
chvilinku si odpočinou a pak dál se vydají: vívíví-...

Když se spustí déšť, roztrhne se mrak,
k sobě přitisknou se čumák na čumák,
blesky blýskají, kapky pleskají,
a oni v dešti, nepohodě vesele si zpívají: vívíví-...

Za tu spoustu let, co je světem svět,
přešli zeměkouli třikrát tam a zpět,
v řadě za sebou, hele támhle jdou,
pojdme s nima zazpívat si jejich píseň veselou: vívíví-
vívíví-vívívíví-vívíví - vívíví-vívíví-vívívíví- vívíví.

Jaka jesteś = Bitwa

ś.K.Lebionko, muz.T.Lewandowski

Jesteś bitwą moją nieskończoną G a
W której ciągle o przycółek walczę C D G (aCD)
Jesteś drzwiami, które otworzyłem
A potem przycięły mi palce

Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą, na której co dzień
Uciekałem między latarniami

Jesteś mgłą ogromną, niezmierzoną
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
Jesteś piórem i wyblakłą kartką
Którym i na której dzisiaj piszę

Jesteś kartką z kalendarza...

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem
Dzisiaj tylko mogę mówić "byłaś"
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę
Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś

Że jesteś kartką z kalendarza...

Cisza II

Nie o nos mi mój chodzi C e F G
 Bo mnie biłaś nie raz
 Ale o to, że młotkiem
 Uderzyłaś mnie w twarz
 Spadłaś z szafy tak nagle
 Leciutko jak wiatr
 Że do dzisiaj pod okiem
 Mam ślad

Przychodziłem co wieczór
 Gdy rozlegał się krzyk
 A po pierwszym twym ciosie
 Nie mówiłem już nic
 Osowiały leżałem
 Cichutko jak mysz
 Wtem mnie dusić zaczęłaś
 I gryźć

W taką ciszę
 Na mym grobie dwa pałą się znicze
 Ciebie wołam
 Lecz ty dręczysz innego matola

Jesteś moim aniołem
 Sadystą bez dna
 Jesteś moją torturą
 Którą widzę co dnia
 Ja uciekać nie mogę
 Nogę złamaną mam
 Chcesz połamać mi kości
 Więc łam!

W taką ciszę...

Choć katafalk mam czysty
 Nie zakryję nim szram
 Nie szło z tobą wytrzymać
 Powiesiłem się sam
 Jeszcze tli się nadzieja
 Że nie spotkam cię już
 Do księżyca wciąż wyję
 Bom wilkołak nie tchórz.

W taką ciszę...

Czasem nagle smutniejesz

śl. Adam Ziemiański, muz. Krzysztof Myszkowski SDM

czasem nagle smutniejesz	eCD	dB C/G
to jakby dnia ubywa	HaH	A g/a A
i nie wiem jak ci pomóc	Ca	Bg
więc tylko proszę wybaczyć	H	AA7

czasem lży w twoich oczach	e	dd
na krótką chwilę zagospzczą	C	BB
i nie wiem czy coś mówić	a	gg
i nawet nie wiem po co	H	AA(7)

puszczam więc wtedy latawce
 ze śmiechu mego śmieszne
 i znowu dnia przybywa
 powietrze staje się lżejsze

i lżejsza staje się wędrówka
 z plecakiem coraz cięższym
 nad domem przysiadła tęcza

na nieba niebieskiej gałęzi

la laj... dBC AgA Bg AA7 /*2

Pod kątem ostrym

śl. A. Ziemiański, muz. K. Myszkowski

.(zw. *2)		
Dom mój ostatnio	.G.C.	CF
Ledwo stał na nogach	.D.e.	Ga
Stół nawet przechylał się	.F.C.	BF
Kiedy jadłem obiad	.G.D.	CG

Podłoga grzbiet przeżyła
 Klepki aż trzeszczały
 Jakoś tak nie mogłem
 Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie
 Mój dom na chwilę
 I mieszkalem kątem
 Na równi pochyłej

.(zw. *2)		
Dobrze że wróciłaś		/
Kwiaty w wazonie		/
Znow oswojone		/6
Cicho piją wodę		/
.(zw. *2)		
.(zw. *2)		

Majka

SDM

Gdy jestem sam myślami biegnę	CaFG	GeCD
Do mej najdroższej jak rzeka wiernej	CaFG	GeCD

Majka nie jestem ciebie wart
 Majka zmieniłbym dla ciebie cały świat

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną
 Sennym marzeniem, myślą radosną

Choć dni mijają czas ucieka
 Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

Oddałbym wszystko, bo jesteś inna
 Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

Noc jest wielkim czarnym pajakiem
 Który czyha w kotlinie moich snów

Teraz już wiem, że w moim życiu
 Kocham tylko ciebie Majka

Jesienne wino

A. Koczewski

eD x4	
Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta	eDeD
Pod jesień było, czas złotych liści nastał	eDG
W kieszeni worek srebra, czas do domu.	aGDe
Wtem za plecami woła głos:	DC
	eD eD

Usiądź razem ze mną	aGDG
Spróbuj mego wina	aG
Z czereśni, wiśni - resztek lata	DC
Choć jesień się zaczyna.	DC
Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami	eGDG
Zdążysz wrócić do domu	aG

Nim noc zawita nad drogami - hej. DC
eD eD

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
A w gardle kurs przebytych dróg
Co tam - spoczną chwilę przecież nie zaszkodzi
Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam
- a ona kusi:

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu
Pod starą karczmą co rynek zamyka
Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi
Zostało pragnienie i tępy ból głowy
- i pamięć jej słów:

Miła

Karel Kryll, tłum. M. Miklaszewska

Szczur kończy gulasz mdły	e	a
Już pora wyjść z kantyny		
Karcianej zapis gry	H7	E(7)
Na liście od dziewczyny		
Przed nami długa noc	a	d
Ruszamy jutro z rana		
Pod szary wpelzasz koc	G	C
Co skrywa grzech Onana	H7	E(7)

Miła, nie przychodź na wołanie	e a	ad
Miła, wojenka - moja pani		
Z nią się kochać chcę	G D a	CEa
Gdy w nocy się budzę	D H7	Ea(E7)
Miła, twą postać widzę we śnie	e a	ad
Miła, dojrzałe dwie czereśnie		
Zerwiesz z dłoni mej	G D e	aEa
Gdy kiedyś powrócę	H7 e	E(7)a

Dwadzieścia prawie lat
I znaczek w czapkę wpięty
Papieros w kącie warg
Niedbale uśmiechniętych
Obja się o bok
Nabite "parabellum"
Śpiewamy idąc w krok
Dwa metry od burdelu

Miła, nie przychodź...

Już dojadł resztki szczur
Do koszar powracamy
Na ścianach latryn wzór
Z napisów nie dla damy
Na sen nam czasu brak
Kostucha kości liczy
Pijani w drobny mak
Walimy się na prycę

Miła, nie przychodź...

Misiu, jeszcze raz

O, misiu, misiu, skąd ja mogłam wiedzieć, że dAF, dA
Coś tutaj było nie tak? ga, ga
O misiu, czemu ci dałam opuścić mnie?
A teraz już cię nie ma

Pokaż misiu, jak chcesz, żeby było	dA, dA
Powiedz, muszę wiedzieć to w tej chwili	Fg, Fg
Och tak, bo	a(?), a

Samotność ma zabija mnie (więc ja) dAF
Muszę wyznać, że wierzyć chcę (wciąż wierzyć chcę) ga

Bez ciebie oszaleć przyjdzie czas
Daj mi więc znak
Uderz misiu jeszcze raz!

O misiu, misiu dla ciebie chcę tylko żyć
Świat widzieć już przestałam
O piękny misiu niczego nie odmówię ci
Nie tak to planowałam

Pokaż misiu... ...bo

Samotność ma...

O piękny misiu skąd ja mogłam wiedzieć, że
O misiu, czemu ci dałam opuścić mnie?

Wyznać ci chcę, że samotność ma
Zabija dziś mnie, czy nie wiesz, że wciąż wierzę w nas?
Że pojawisz się i dasz mi znak
Uderz misiu jeszcze raz!

Bielinek kapustnik

Żegnajcie mili chłopcy, nie będzie już prywatka G F E
Nie będzie wielkich orgii ani wycieczek latem
Ach, co ja teraz zrobię, żegnaj ma akademio
Już nie będę studentem, lada dzień mnie wyleją

Bo bielinek kapustnik zżarł ojcu całe plony ada
A na dodatek jabłka wszystkie były zarobaczone aE(7)
aA7

Cały ogród tatusia co wielki dawał dochód ada
Zżarły wstrętne robaki a rdza zżera samochód Ea

Już nie zdam egzaminów tym bardziej przy komisji
Bo żadnych załączników tatulo mi nie przyśle
Ach jaka wielka szkoda trzy lata zmarnowane
Przez cholerne robaki lekarzem nie zostanę

Ech Studenci - Pieśń Tradycyjna

Czy to w Koluszkach, czy to pod Żywcem	d
Czy w PeGeeRze czy na odkrywce	g
Zawsze się znajdują jakieś parszywce	d A d A

Bo pomiędzy bogobojnym ludem	d
A niech cholera go pokręci	d
Zawsze się znajdzie jakiś student	g
Ech, studenci...	
[urwać, ukręcić łeb jak psu !]	d A d

W koło po wioskach słyhać lamenty
Co druga panna nosi brzuch wzdęty
A wszystko, panie przez te studenty

Taki ma za nic wszystkie świętości
Nawet ołtarze taki ci obszczy
[Za nic ma ojca, za nic proboszcza ...]

Wczoraj był Pułtusk, dzisiaj Sodoma.
Święte obrazki wynosi z domu,
A na ich miejsce wiesza bohomaz...

Kołysanka pierwszego roku

Darek Cieślak

Jest już pierwsza, może druga w nocy e
 A ja spać nie mogę C
 Podręczników cztery tomy e
 Ugniatają trochę szyję C

Jutro kolos i laborka
 Boże, jak ja to przeżyję ?
 Oby wiedza w miarę szybko
 Przeniknęła mi do głowy

REF: Koty już śpią w akademikach / x2 e C a

Jest już druga, może trzecia w nocy
 A ja spać nie mogę
 W głowie pustka, jakoś wiedza
 Nie chce mi przeniknąć wcale

Może wreszcie się przełamie
 Któryś skrypt sobie otworzę
 I poczytam, bo nauka przez sen
 Jakoś się nie sprawdza ...

REF: Koty już śpią w akademikach / x4

Jest już trzecia może czwarta w nocy /
 A ja spać nie mogę / x4

Czemu ? bo ...

REF: Koty nie śpią w akademikach ! e C a C

Studia

Czterech było nas w pokoju, G
 Czterech wielkich piwopojów – C
 Kazek, Stachu, Zdzych i ja. G D7
 Co dzień czyjeś urodziny, G
 Tańce, śpiewy i dziewczyny; C
 Pierwszy odpadł Stach. G D7 G G7

Studia to były złudzenia, C G
 Nikt cię bracie nie docenia. C G
 I nie będzie inżyniera, C G D e /CGFisD7
 Studia – a niech to cholera. a D7 G / G D7 G

Zdzych jak mógł unikał szkoły,
 Ale podpadł docentowi –
 Taki dziwny traf.
 Asystenci się uwzięli,
 Nie zdał nic oprócz pościeli,
 Poszedł w Stach ślad.

Kazek się najdłużej trzymał,
 Lecz nadeszła sroga zima:
 Sesja i komisja dwa.
 Zmógł chłopaka mroźny luty,
 Teraz ma wojskowe buty,
 Czapkę i zielony płaszcz [LEWA !!!]
 Studia to były złudzenia...

Biegna lata rok za rokiem,
 Ja wciąż walczę z pierwszym rokiem,
 Bo to ważna gra.
 Każdy wydział już poznałem,
 Trzech dziekanów przetrzymałem,

Każdy mnie tu zna.

Nawiązałem/Odnowiłem kontakt z domem,
 Piszą: "Synu co z dyplomem,
 Tyle to już trwa.
 Pewnie już niedługo skończysz,
 Jak pozdajesz wszystko odpisz
 Mama, tata, brat. (I SYN!!!)"

ETZ

Ja miałem wtedy kaski, z "ogórka"	DG	AD
Przy swojej budzie trzymałem burka	DA	AE
A Zenek, ten to miał wdzięk	DG	AD
Był właścicielem sztucznych szczęk	DAD	AEA

Lecz czymże były te atrybuty
 Kiedy musiałem co dzień do huty
 Pędzić "Komarem" w kolorach świtu
 Ależ się wtedy nażarłem wstydu

Bo jazda na ETZ-cie
 Jest najlepszą jazdą na Świecie
 A jazda na "Komarze"
 Powoduje inflację marzeń (bis)

Ja ciebie wiozłem wtedy na baku
 Gdyśmy wjechali w pole z buraków
 A, że to były buraki pastewne
 To jak nie wjadę, i jak nie "glebnę"
 A moi kumple jedzą kotlety
 A ja pieniądze wciskam, w skarpety
 Na ETZ-tę jestem zacięty
 A mama jeszcze dokłada, z renty

Taki na przykład Easy Rider
 Jeździł motorem, i miał z tego frajdę
 Ja też Rider-em będę "niewąskim"
 Choć u mnie, na wsi jest grunt dość grząski
 Ja, w mojej głowie mam sytuację
 Otwarta przestrzeń, wiatr, i wibracje
 Kupiłem sobie nawet perfumy
 Z zapachem "Świeżo palonej gumy"

Dla jednych piękna jest Costarica
 Inni to wolą schlać się, i rzygać
 A ja co wolę, już chyba wiecie
 Ja wolę jazdę na ETZ-cie!

Bar w Beskidzie

sł. i muz. W. Jarosz

La, la, la, la. G D C G D, G D C D G

Jeśli chcesz z gardła kurz wyplukać	G D
Tu każdy wskaże ci drogę	C D
W bok od przystanku PeKaeSu	G D
W prawo od szosy asfaltowej	C D G
Kusza napisy ołówkiem kopiowym	
Na drzwiach "Od dziesiątej otwarte"	
"Dziś polecamy kotlet mielony"	
i "Lokal kategorii IV"	

Lej się chmielu	G D
Nieś muzyko po bukowym lesie	C G
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba	e h
Trochę lata z nowej beczki przyniesie	/x2 C D
La, la, la, la.	

W środku chłopaki rzucają łaciną
O sufit i cztery ściany
Dym z Extra Mocnych strzela jak szampan
Bledną obrusy Iniane
Za to wieczorem, gdy lipiec duszny
Okna otworzy na oścież
Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
Poobgryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty
Wracają po mokrej kolacji
Świat się jak okręt morski kołysze
Gościniec dziwnie ślimaczy
A czasem któryś ze strachem na wróble
Pogada o polityce
Jedynie cerkiew marszczy zgorszona
Szorstkie od gontów lica

Beczka piwa

Artur Andrus, Olek Grotowski

Pamiętał tylko, że dziewczyna jego miała włosy blond
CC
Pamiętał, że przyjechał skądś, lecz nie pamiętał kiedy
ani skąd CCG
Urodził się, ale nie wie gdzie, potrafi pisać i modlić się
FGFG
Lecz czemu po bułgarsku jeden Bóg naprawdę tylko wie
FGFGC
{grać "z *"}
Pewnego przedpołudnia, gdy / GC
Dostojnie wszedł do restauracji "Dryf" / GCG
(CGC?)
Zamówił beczkę piwa, / GC
Piwo i osiem piw / GC
Usiadł, zmarszczył krzaczastą brew, / CC7
W tętnicach mu zaszlochała krew / Ce7
A duszą targnął płacziwie / CD
Tęskno - rzewny śpiew / G
(CGC)

La, la, la.... CdFGCGC / GACDG?

Pamiętał szczyty gór Tien-Szan, owieczek stado i
ogniska swąd
I Marię Konopnicką znał i ni cholery nie pamiętał skąd
Tatuaż krył jego tors i bark, miał długie włosy i krótki kark
I dres z nadrukiem klubu NKS - Podhale Nowy Targ
W plecaku miał swój cały świat, kamieni kilka, chleb i
wina dzban/2 naboje
I płytę kompaktową z przebojami Top Łan (One) / Ich
Troje*
Wspominał zapach ojczystych łąk, rodzinną wieś i
przyjaciół krąg
I znów nim targnął płacziwie tęskny protest - song

La, la, la....

Pamiętał, że miał braci dwóch,
Że jeden mieszkał w Soczi, drugi w Lourdes
Ten młodszy miał na imię Zdzych, starszemu na cześć
dziadka dali Kurt
Za szkolnych lat zapamiętał, że wśród książek miał
ulubione dwie
Z pamięci recytował "Cichy Don" i status ZHP
Po trzeciej nocy w barze "Dryf" wyglądał jak miotany
sztormem wrak

Utracił czucie w palcach i powonienie i smak
Ale za to odzyskał sens w życiu i zdobył grono wiernych
przyjaciół
A wśród nich:
- 17 żołnierzy jednostki 15/31 [albo: 1530 Regny]
- 5 pracowników rejonu dróg publicznych - okręg Rawa
Mazowiecka
- i 10 studentów Wydziału Inżynierii Sanitarnej
Politechniki Krakowskiej z którymi co wieczór
zasiadali przy beczce piwa aby wspólnie
odśpiewać nową wersję: "Góralu, czy ci nie
żał"

I tutaj cytat:

La, la, la....

* Wstań, powiedz nie jestem sam, nigdy więcej już nikt
C G a
Nie powie „sępię miłości”, nie kochasz, ja jestem panem
mych słów... FGC

Impreza w Klubie Harcerza

Rafał Bryndał

Przyjemny wieczór nam dojrzeła – prywatka g d c F
Każdy rozkęca się a w dole sąsiadka g d c F
Chłopcy szaleją, przeboje grzeją c c d d
Aż wódka ślni g d c F
Panienki powoli dostają ochoty
Na pracochłonne ręczne roboty
Hafta ktoś rzucił, szafę przewrócił
Impreza w klubie harcerza.

Pan godpodarz odgryzł koledze trzy palce
A potem pijany schował się w wersalce
Ostra balanga, panie do tanga
Nagie są
Gość w czarnym smokingu udawał pingwina
I Cętkiewiczów publicznie przeklinał
Balety w trakcie zgwałcono babcię
Na jeża - w klubie harcerza.

Pod stołem trzech leży, na stole aż pięciu
W wannie pełnej wody nurkuje dziewięciu
Goście się schlali, instynkt nawalił -
- Zwierzęta !
Raczkują wszyscy, kończy się prywatka
Na ścianie pożywna, warzywna sałatka
Rozbity sedes marki mercedes,
Impreza w klubie harcerza.

Piwo = Żywiecki full

st.muz. Zdrowa Woda

Lubię, kiedy się zieleni, EE7 G
Lubię, jak się piwo pieni E7A C
I gdy można w pianę lekko wsunąć wąs. AEHH7 GD
Chociaż czasem tak się spoję, G
Że do domu iść się boję, G
No bo stara łapie zara dziwny ton. GDG

Lecą garnki i talerze, lekko się unosi pierze,
No i gradkę ma sąsiedztwo na dokładkę.
Drży w posadach kamienica, taki szum robi diablca.
Już ją chyba wszyscy mają za wariatkę.

By ocalić ład i spokój, cicho więc opuszczam pokój
I unoszę całe życie na ulicę.
Tam na rogu kumple stoją, oni też się widzę boją,

Bo ratunek wszelki czerpią wprost z butelki.

A ja wiem, że na mój ból, zawsze jest najlepszy full.
Spreżam ciało i do baru walę śmiało
I po chwili już radośnie znowu się przyglądam wiośnie,
Barman leje a w okolo jest wesoło.

Lubię, kiedy się zieleni, lubię, jak się piwo pieni,
Gdyby to zrozumieć chciała moja mała.
Świat by inne miał wymiary, znikły wreszcie by koszmary,
No a życie by płynęło należycie.

Pociąg

Ryszard Rynkowski

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w
cieniu pić, CFCG
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
CFCG
Nic nie robić, mieć nałogi, bumelować gdzie się da,
Medytować, świat całować – dobry Panie pozwól nam.

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka CFC
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy. FGC /
aFG

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w
cieniu pić,
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
A prywatnie być blondynem, mieć na głowie włosów las
I na łóżku z baldachimem robić coś niejedną raz.

Być ponadto co nas boli, co ośmiesza tylko nas, FGaF
Wypić z wrogiem beczkę soli – dobry Panie pozwól nam.
FGaFG

Nie oglądać wiadomości, pani gościom krzyknąć "pas!",
Złotej rybce ogryźć kości, za to co przyniosła nam.

Zapiszę śniegiem w kominie

Robert Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy,
CGFC / GDCG / DAGD
I w kacie zagnieździ się bieda.
CGF(C) / GDC
Po rozum do głowy pobiegnę niech powie,
Co sprzedać by siebie - nie sprzedać.

Zapiszę śniegiem w kominie, C G / GD / DA
Zaplotę z dymu warkoczyk, a e / eD / hfis
I zanim zima z gór spłynie wrócę. F C G / CGD / GDA
Zapiszę śniegiem w kominie,
Warkoczyk z dymu zaplotę,
I zanim zima z gór spłynie wrócę,
I będę z powrotem. F G C / CG / AGD

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu
To paszport odnajdę w szufladzie.
Zapytam go może, on pewnie pomoże,
Poradzi jak sobie poradzić.

Zapiszę śniegiem w kominie ...

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei, / /
DACG
Bo powrót jest zawsze daleko.
Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa,
Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka

Zapiszę śniegiem w kominie,
Zaplotę z dymu warkoczyk,
I zanim zima z gór spłynie wrócę.
Zapiszę śniegiem w kominie,
Warkoczyk z dymu zaplotę,
I zanim zima z gór spłynie wrócę,
I zawsze już będę z powrotem.

Wędrują ludzie

Saskia

Z wiarą w sercu AD
Z nadzieją w Bogu AD
Codzień od rana, byle do przodu fisE
W huku czy w ciszy
W burzy czy w słońcu
Krok po kroku, ciągle ku końcu
Wędrują ludzie z plecakiem uśmiechu AE
Z balastem smutku i oddech fisD
I nie chcą spocząć nawet na chwilę
Bo tak się boją, że coś ich ominie

Ocean

st., muz. M. Hryniewicz, wyk. WGB

A G D A | x2
Oceanie sinowłós AG
Białe statki ku mnie wyslij DA
Dwa kamyczki moje myśli AG
Na otwartych dłoniach niosę DA
Daj mi miejsce w głębi morza AE
Szczypnę ładu szczypnę skały GD
Tu zbuduję zamek biały AG⁹₆
Tutaj gniazdo swe założę DA
A G⁹₆ D A

Gdzieś daleko w stu stolicach
Żyją ludzie biją w dzwony
Niezliczone bataliony
Przyczajone na granicach
Marszałkowie szklanooocy
Pałają owce i dziewczęta
Kto o kwiatach dziś pamięta
Szumią giełdy w głębi nocy.

W głębi morza zabłąkany
Nie chcę nic o ludziach słyszeć
Biały kolor kolor ciszy
W moim zamku białe ściany
W moim zamku gdzieś w ogrodzie
Będę czytać wschodnie baśnie
Zanim słońce w morzu zgaśnie
Żeby z morza powstać co dzień.

A gdy ludzie wypełnieni
Nienawiścią w jednej chwili
Zniszczą wszystko co stworzyli
Wielkim ogniem z wnętrza ziemi
Znikną lądy zniknie morze
Nie wie nikt co będzie potem
W białych ścianach ja z powrotem
W łonie matki się ułożę
AG⁹₆DA AGDA

Irlandia zielona

(Kowalski „Marian”)

G⁵*C⁹₅F⁹₆C⁹₅
 Znowu jesień i ptaki daleko,
 W domu zimno a za oknem pada.
 Żona mówi, że kran znów przecieka...
 A niech sobie zawoła sąsiada.

x4
 G⁵* C⁹₅ A D
 F⁹₆ C⁹₅

W piłkę baty znów nasi dostali,
 Słaby atak i bramkarz pierdoła,
 Żonie garnek się jakiś osmalił...
 A niech sobie sąsiada zawoła.

A Irlandia podobno jest taka zielona,
 Jak włosy syreny o świcie.
 Za jej czułe westchnienia i białe ramiona
 Moje szare oddałbym życie.

A Irlandia podobno jest taka szalona,
 Jak wiatr co ma czapkę podartą.
 Za jej czułe westchnienia i białe ramiona
 Moje nudne życie o(o)ddać warto.

Ściany mokre, bo dach mam dziurawy,
 Już tapeta się w kącie odlepia,
 Żona radio chce dać do naprawy,
 Ale sąsiad się na tym zna lepiej.
 Żona ciągle głowę mi suszy,
 Nawet w łóżku się na mnie układa,
 No, tym razem to muszę się ruszyć,
 Bo gotowa zawołać sąsiada.

Ząb mnie bolał od 4 tygodni,
 Więc go w końcu przedwczoraj wyrwałem,
 No i co? no i dalej mnie boli...
 Teraz ja sąsiada zawołałem.
 O Irlandii więc marzę i łodzi
 I jak w lewo skręcam za fiordem,
 A ten sąsiad coś często przychodzi...
 Trzeba będzie mu jutro skuć mordę!

A Irlandia... ..warto	{koniec
wolno}	
A Irlandia podobno jest taka zielona	x3
{wolno}	
A Irlandia... ..warto	
Irlandia	x2

Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki

śł. A. Waligórski, muz. O. Grotowski

(I próg) .A.E.fis.cis.D.A.G.E. / CGaeFCBG

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk	.A.E.	C G
Słońce świeci złotą smugą	.fis.cis.	a e
Pan kapitan białej floty	.D.A.	F C
Idzie przez ulicę Długą	.D.E.	F G

Idzie z marynarską fają	.A.E.
W oczach ma szelmowskie błyski	.fis.cis.
Przekupki się w nim kochają	.D.A.
Podziwiają go turystki	D.E.A.

Transatlantyki na oceanach	.A.E.
A krążowniki w rejsach ćwiczebnych	.fis.cis.
Każdy z nich musi mieć kapitana	.D.A.
Nasz kapitan też jest potrzebny	.D.E. (bis)

Odskoczyły drzwi tawerny,
 Szmer uznania przebiegł salon
 Wdzięk niezmierny, szyk cholerny,
 Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu,
 Jutro w rejs wyjdziemy może
 To przywiozę Heli z Helu,
 I bursztyny i węgorze

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie,
 Gdańsk za oknem kolorowym
 Pańskie zdrowie kapitanie,
 Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk,
 Neptun siusia w swoją studnię
 Pan kapitan białej floty,
 Ma dziś wolne popołudnie

Pożegnanie Liverpoolu

śł.polskie K.Kuza, J.Rogacki, „Cztery Refy”

Żegnaj nam dostojny, stary porcie	C C7 F C
Rzeko Mersey żegnaj nam.	C G7
Zaciągnąłem się na rejs do Kaliforni,	C F C
Byłem tam już niejedną raz.	C G7 C

A wiec żegnaj już, kochana ma!	G7 F C
Za chwile wypłyniemy w długi rejs.	C G7
Ile miesięcy cię nie będę widział nie wiem sam,	C C7 F C
Lecz pamiętać zawsze będę cię.	C G7 C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,
 Dobry statek, choć sławę ma złą.
 A ze kapitanem jest tam stary Burgess,
 Pływającym piekłem wszyscy go zwa.

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,
 Znamy się od wielu, wielu lat.
 Jeśliś dobrym żeglarzem - rade sobie dasz,
 Jeśli nie - toś cholernie wpadł.

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,
 Rzeko Mersey żegnaj nam,
 Wypływamy już na rejs do Kaliforni,
 Gdy wrócimy - opowiemy wam.

Marco Polo

Mechanicy Shanty, śł.Kłupś, muz.wg „Marco Polo”

Nasz Marco Polo to dzielny ship,	eG
Największe fale brał,	eG
W Australii będąc, widziałem go,	CGGD
Gdy w porcie przy kei stał.	eDe
I urzekł mnie tak urodą swą, że zaciągnąłem się,	
I powiał wiatr, w dali zniknął łód, mój dom i Australii	
brzeg.	

Marco Polo w królewskich liniach był,	eDCH7eDe
Marco Polo tysiące przebył mil.	

Na jednej z wysp za koralu sznur, tubylec złoto dał.
 I poszli wszyscy w ten dziki kraj, bo złoto mieć każdy
 chciał.

I wielkie szczęście spotkało tych, co wyszli na ten brzeg,
 Bo pełne złota ładownie są i każdy bogaczem jest.

W powrotnej drodze tak szalał sztorm, że drzazgi poszły
z rej,
A statek wciąż burtą wodę, do dna było coraz mniej.
Ładunek cały trza było nam do morza wrzucić tu,
Do ładu dojść i biedakiem być, ratować choć żywot swój.

Hiszpańskie dziewczyny

tłum. A.Mendrygał, G.Wasilewski

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny e C e/h7
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów e C/G D
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora e/CDe(h)
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów e H7/h7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny
W noc ciemną i złą nam będzie się snić
Leniwie popłyną znów rejsu godziny
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz
I statki stojące na redzie przed Plymouth
Klarować kotwice najwyższy czas już

A potem znów żagle na masztach rozkwitną
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie

Zabłysną nam białą skał zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd
Powoli i znośnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light

Jasnowłosa

Tonam i Synowie, sł.muz.B.Kuśka

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond. GCG
Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo skąd GCD
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat. GCDF
Czy jak syrena wyszła z wody, czy ją przywiał wiatr. DGCG

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już.
W porcie gotowa stoi moja łódź,
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Ująłem ją za rękę delikatną jak [imadło]
Błady motyl, albo róży kwiat.
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal.
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar.

Za moment wyruszam w długi, trudny rejs
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.
Żagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód/majtki
pójdą w dół
I popłynę gdzieś daleko, ty zostaniesz tu.
/ I pokażę jasnowłosej jak prężny jest mój...

Pod Jodłą

sł. A.Mendrygał

Siedzieliśmy "Pod Jodłą" i dobrze nam się wiodło, D h
Kapitan Ferrel, stary zgred, postawić nie chciał whisky. GD
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem, D h
Lecz pycha rozpierała go, a nam już wyschły pyski. G D
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie, A D
Co myśli wredny typ - postawić nie chciał nam GDAD

Wybrałem się do Mary, chodziłem tam dni cztery,

Ekonom Paddy, suczy syn, wciąż dawał jej robotę.
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem,
Lecz nie posłuchał łobuz mnie - do dziś ma Mary cnotę.
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - pozwolić nie chciał nam.

W Dublinie przy niedzieli pięć funtów nam gwizdnęli,
Właściciel pubu, tłusty byk, chciał funta za zapłatę.
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem,
Lecz nerwy ciut poniosły mnie zepsuta ma facjatę,
Bo dałem jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - odpuścić nie chciał nam.

Na trakcie przez przypadek los też mnie kopnął w zadek,
Łapaczy oddział wyrwał mnie tak jak borsuka z dziury.
Na okręt mnie zabrali, po zadku fest przylali,
A kiedy drzeć zacząłem pysk, padł taki rozkaz z góry:
A dajcie jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - przeszkadzał będzie nam.

Na Mazury

sł./mel. Ł.M.Kowalczyk, Spinakery

Się masz, witam Cię, piękną sprawę mam, D A D
Pakuj bety swe i leć ze mną tam, D A D
Rzuć kłopotów stos, no nie wykręcaj się, G D A D
Całuj wszystko w nos, G D
Osobowym drugą klasą przejedziemy się. A

Na Mazury, Mazury, Mazury, D G D
Popływamy tą łajbą z tektury, D A D
Na Mazury, gdzie wiatr zimny wieje, D G D
Gdzie są ryby i grzyby, i knieje. D A D

Tam, gdzie fale nas bujają, G D
Gdzie się ludzie opalają, A D
Wschody słońca piękne są, G D
I komary w dupę tną. A D

Gdzie przy ogniu gra muzyka
I gorzała w gardłach znika,
A Pan Leśniczy nie wiadomo skąd
Woła do nas, do nas, do nas...
..."Paszła won!" <zaraza żeglarska!>

Uszczelniłem dno, lekko chodzi miecz,
Zęzy smrodów sto przewietrzyłem precz,
Ster nie spada już i grot luzuje się,
Więc się ze mną rusz,
Już nie będzie tak jak wtedy, nie denerwuj się.

Skrzynkę piwa mam, ty otwieracz weź,
Napić Ci się dam, tylko mi ją nieś,
Coś rozdziawił dziób i masz głupi wzrok?
No nie stój jak ten słup,
Z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok.

Ref. : (...)

Woła do nas... "Dzień dobry, ...kochane żeglarze...
Yps!..."
/ żeglarze, witam, witam!"

Ragazzo da Napoli

Jacek Zwoźniak

D fis G A x2

Ragazzo da Napoli, zajechał „Mirafiori” DhDh
Na sam trotuar wjechał kołami DH7e(A)
Nosem prezent poczułaś, bo taka jesteś czuła eAeA
Że pomyślałaś o nim „bel ami” eAD(GA/D7)

On ciemny był na twarzy, a prezent ci się marzył
Za 10 centów torba w Pewexie
Ty miałaś 4 złote, on proponował hotel
I nie musiałaś zameldować się.

Ty z nim poszłaś w ciemno, damo bez matury GAD
Koza ma prezencję lepszą niżli ty
Czemu smętną minę masz i wzrok ponury GADh
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi eAD

On miał w kieszeni paszport, sprawdziłaś, a więc znasz
to

Lecz on nie sprawdził ile ty masz lat
On mówił „bella bionda”, a popatrz jak wyglądasz
Te włosy masz jak len co w błoto wpadł

Jak w oczy spojrzysz teraz swojego prezente(i)ra
Co dyskotekę robi i ma styl
Straciłaś fatyganta, chciał kupić ci Trabantę
Czy warto było za tych parę chwil

Twój ragazzo Forda Capri ci nie kupi,
„Buona notte” pewnie też nie powie ci
Jeszcze wierzysz, że dla ciebie śpiewa Drupi
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi

Poznałaś Europę, więc nie mów do mnie “kotek”
Ja nie wiem, co Volkswagen, a co Ford
Nie jestem tak bogaty, nie wezmę cię do chaty
I przestań mnie nazywać “my sweet lord”

Ty nie będziesz moją Julią Capuletti
Inny wszak, niż ja, Romeo ci się śni
W żadnym calu nie wyglądam jak spaghetti
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi

Gdy ci pizzę stawiał rzekł: „prego mangiare”
To pamiętać będziesz po kres swoich dni
Tęskniąc za nim jak złotówka/panienka za dolarem
Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi...

Mučka

na mel.: „Baśka” zespołu „Wilki”

białostocki kabaret „Widelec”

Mučka miała fajny brzuch, wiadro mleka dziennie – coś,
co lubię DeGD

Ule mi dawały miód, chociaż pszczoł 5 było w sumie
Z burkiem można było kozy paść, chociaż wiem że go
ubodły gdy je paść pierwszy raz

Mama kota co dzień zagłaskałaby na śmierć, a owieczka
dawała ser

Piękne jak kombajn, chyba go kupię GDeh
Jak kury w galopie, jak świnię na skupie (bis)
...portki na (...).

Przyszła zima, nastał chłód, kogut nigdy już nie piał tak
samo

Burek biedny w oczach chudł, więc co noc wściekał się
pod bramą
Tylko Mučka śmiała się, choć jedyna w kraju była chora
na BSE
Każdy zwierz miał ten pech, że chorował lub zdechł,
Tylko Wilki były OK.!

Aśka

na mel.: „Baśka” zespołu „Wilki”

Wojciech Staszewski

Aśka miała fajną rzecz, Ola nos, Gośka rzeczy obie
DeGD

Ala odkurzała cudnie, ale miała wstążki na głowie
Z Kryską można było radia kraść
i w trabancie chciała przeżyć ze mną swój pierwszy raz
Majka – pstro, Ulka też, i na nogach miała sierść
A Aneta była jak zwierz

Piękne jak traktor, z ogromnymi światłami GDeh
Jak słońce na niebie, jak sernik z muchami

Och, Ewelina z Łądku Zdrój, z Baską wszystko zdawało
się słodkie

Karolina zimna jak lód, więc na noc umówiłem się z
Włodkiem

I Markowi wszystko mógłbym dać – jak Tomkowi, ale oni
wołą pod klatką stać

Ciotka Wanda – jeden pies, obojętna już mi jest, stryj
Mieczysław może być też

Piękni jak traktor, pod Skierniewicami
Jak portki na chłopie, jak śledź z rodzynkami

Och! Ela II

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną, C e
Kiedy ważyłaś 45 kilo, C⁷ a
Lecz zgubił cię befszytk i kotlet schabowy, d F
Który spożyłaś w tawernie portowej. d F G7
Gdy rękę trzymałem na twoim kolanie, C e
To miałaś ochotę na drugie śniadanie, C C7 a (A7)
A w łóżku marzyłaś o cieście tortowym, d F
O miłości nie było już mowy. d F G7

Och! Ela, zgubiła cię salmonella, d G C a
Musisz się wreszcie nauczyć, d G
Że nie wszystko zależy od tuszy, C a
Że nie wszystko zależy od tuszy. d G C...

Aż w końcu poszedłem po rozum do głowy:

Kupiłem w cukierni tort orzechowy
I trutkę na muchy w drogerii kupiłem,
I muchozolem ten tort pokropiłem.
Zeżarłaś go podczas kolacji przy świecach
Na samo wspomnienie mam ciarki na plecach
Ty śmiałaś się do mnie z pełnymi ustami,
A potem umarłaś wierzgając nogami.

Spis alfabetyczny

Aśka	17
Bar w Beskidzie	12
Baranek	8
Beczka piwa	13
Bielinek kapustnik	11
Bieszczadzkie anioły	5
Bitwa = Jaka jesteś	9
Cisza II	10
Czasem nagle smutniejesz	10
Ech Studenci	11
ETZ	12
Głupi Gienek	5
Gór mi mało	6
Góral	4
Góry moje góry	6
Hiszpańskie dziewczyny	16
Hymn bartniański	6
Impreza w klubie harcerza	13
Irlandia zielona	15
Jaka jesteś = Bitwa	9
Jasnowłosa	16
Jesienne wino	10
Jesień idzie	2
Karczma w Limanowej = Przerwa w podróży	2
Klinga = Ułan = Piosenka o szabli	3
Klub Akwarystów	3
Kołysanka pierwszego roku	12
Lekcja historii klasycznej	7
Lenin	5
Majka	10
Małe piwo	6
Marco Polo	15
Miła	11
Misiu, jeszcze raz	11
Mućka	17
Na Mazury	16
Nuta z Ponidzia	2
Ocean	14
Och! Ela II	17
Pańska 7/8/2	8
Pechowy dzień	3
Pejzaże Harasymowiczowskie	1
Pieśń XXIX	1
Piosenka o kontakcie z przyrodą	4
Piosenka o szabli = Klinga = Ułan	3
Piosenka turystyczna II	7
Piosenka wiosenna	3
Piwo = Żywiecki full	13
Plastelina	3
Plastikowa biedronka	4
Pociąg	14
Pod Jodłą	16
Pod kątem ostrym	10
Pogodne popołudnie kapitana białej floty = Transatlantyki	15
Polanka	8

Polańska	1
Pożegnanie Liverpoolu	15
Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej	2
Ragazzo da Napoli	17
Sen Katarzyny II	7
Sponad kufla piwa	2
Studia	12
Szanta dziewczicy	4
Traweja	7
Tři čuníci	9
Ułan = Klinga = Piosenka o szabli	3
W wielkim mieście	8
Wędrują ludzie	14
Zapiszę śniegiem w kominie	14
Zima	5
Zostanie tyle gór	1
Żywiecki full = Piwo	14

Przygotowanie śpiewnika: MSegit@post.pl, (2003.10) ver. 1.2

O Rajdzie:

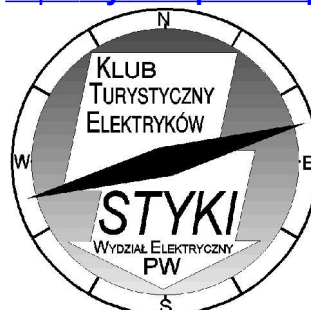
KTE Styki & przyjaciele
mają przyjemność zaprosić na:
"NOCNIK"
czyli tradycyjny

Rajd Nocny Pierwszego Roku

... który odbędzie się 25 - 26 października (sobota, niedziela). W tym roku będziemy podziwiać uroczę zakątki Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. Na trasę zabieramy dobre buty, coś od deszczu, kiełbaski na ognisko, jakieś instrumenty do grania i co najważniejsze - *dobry humor*.

Zbiórka w sobotę o godz. 8:00 na Dw. PKP Wwa Śródmieście. Trasy prowadzą KTE „Styki”

<http://styki.ee.pw.edu.pl>



oraz Koło nr 1 „Jedynka” <http://jedynka.om.pttk.pl>

A dla wytrwałych niespodzianka - możliwość wzięcia udziału w Imprezie na Orientację - VIII Turystycznym Rajdzie na Orientację „Jesień Idzie 2003”. Start rano w niedzielę 26.10.2003 w okolicy Karpisk. <http://jesien-idzie.inet.waw.pl>